



"Nowości" to słowo elektryzuje chyba większość ludzi. Poszukuje się najnowszych wiadomości, ubrań, muzyki, urządzeń, rozwiązań technologicznych, najnowszego oprogramowania itd. Można wymieniać wiele jeszcze rzeczywistości, także duchowych, gdzie liczy się przede wszystkim to, co nowe, inne, niespotykane dotychczas. Dlaczego zabiegamy o nowości? Żeby szybciej, łatwiej, skuteczniej, lepiej coś zrealizować. Człowiek otrzymawszy dar rozumu, zaczął udoskonalać świat, czynić go lepszym. Bywa jednak, że "nowość" jakiegoś wynalazku jest złudna. Dzieje się tak wtedy, gdy jego konstrukcja technologiczna (w nowościach technicznych) czy logiczna (w nowościach filozoficznych) jest nawet i nowoczesna, ale służy "staremu" celowi - pójściu na łatwiznę.

Przykładem takiego "wynalazku" jest dla wielu młodych alkohol, który nie będąc złem samym w sobie, staje się środkiem do "dobrej" zabawy, do rozwiązywania problemów, daje poczucie dorosłości, wartości. Wynalazek, który działa szybko, skutecznie, ale ta "skuteczność" słono kosztuje. Podobnie działają narkotyki i inne środki psychoaktywne oraz kompulsywne zachowania: hazard, seks czy zajadanie się smakołykami. Stają się one "nowym" sposobem na radzenie sobie z problemami, a zarazem są pułapką. Bywa, że ktoś szuka ciągle nowych sposobów radzenia sobie z problemami, wchodząc nieustannie w nowe - problemy. Celem bowiem nie staje się zmiana swojego życia, ale pójście - powtórzmy to - na "łatwiznę". Nowości pociągają, kuszą, uwodzą, zapewniają, że będzie łatwiej. Ale za to trzeba płacić. Podobnie jest z nowoczesnymi samochodami, telefonami, programami komputerowymi... Trzeba płacić, szczęścia nie dają, a jednak pociągają.

Jest jednak nowość, która niewielu pociąga, nie wydaje się być przyjemna, jest wręcz trudna i wymagająca. Chodzi o nowy sposób myślenia i działania. Nie idzie tu jednak o "nowość" w wymiarze psychologicznym - ta jest raczej jej owocem. Chodzi o nowość duchową, w której człowiek musi, co jest najtrudniejsze, "umrzeć" dla swoich starych pomysłów na szczęście. Jest to nowość "nie z tego świata", której można jednak doświadczyć bardzo konkretnie na tym świecie. Pismo Święte nazwie ją "nowym stworzeniem", a nowość ta płynie z prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe (2Kor 5,17). Zdziwiająca może się wydawać owa "nowość": potrzeba umrzeć "staremu człowiekowi". Musi się stary człowiek "przydziać w nowego", wejść w "jarzmo Chrystusa" i razem z Nim iść, wzięwszy Jego krzyż. Inaczej mówiąc, "wynałazek" ten opiera się na posłuszeństwie Bogu, a że chodzi tu nie tylko o "jakiś tam" słuchanie, a o całkowitą, "rewolucyjną" zmianę siebie, stąd mowa o śmierci i wejściu w "nowość" Bożą. "Oto czynię wszystko nowe" - mówi zasiadający na tronie z Apokalipsy. Ze strony człowieka potrzeba więc pokory równoznacznej ze śmiercią dla swoich pomysłów, a resztą zajmie się Ten, który pokonał już śmierć.

Zazwyczaj człowiek woli widzieć siebie jako autora zmian w swoim życiu. Boi się "nowego". Zakłada ono zaufanie i to zaufanie totalne: umieram bowiem i swoje życie oddaję w ręce Drugiego. Postawę taką najpiękniej wyraził św. Paweł, kiedy napisał w Liście do Galatów (2,20): Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Może się wydać niektórym, że to rozważanie jest tak duchowe, że nie dotyka konkretów życia. A jednak... Kiedy zajrzemy do "12 Kroków" - programu przywracającego zdrowie wielu konkretnych ludzi - odnajdujemy ową logikę nowego człowieka, który wierzy, że nie on sam, ale ktoś Większy od niego może przywrócić mu zdrowie. Owszem, sam działa: robi obrachunek moralny, wyznaje istotę swoich błędów Bogu, sobie, drugiemu człowiekowi ale po to, aby stać

POROZMAWIAJMY O NOWOŚCIACH

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
środa, 21 sierpnia 2013 23:35 -

się gotowym do tego aby już nie sam, ale żeby to Bóg uwolnił go od wszystkich wad charakteru.

Ostatecznie ów nowy człowiek prosi Boga w pokorze o to, aby to On usunął jego braki. Tak więc w tej nowości bardziej działającym jest Bóg. A jeżeli działa człowiek, to jako ten, który albo staje się gotowym do przyjęcia Bożego działania, albo mocą Bożą realizuje Jego wolę. Wszystko to za cenę odejścia od siebie - jako pępka wszechświata. I tu jest ta nowość życia, której pragnie wielu, która niesie pokój, wolność, radość i owocność życia. Do tego potrzeba jednak odwagi, aby umrzeć, oraz zaufania Bogu, bo przecież tylko On jest większy od śmierci.

Za nowościami biegnie wielu. O nowe życie zabiegają - nieliczni. Nowinki tego świata wnoszą ciągły niepokój, nieustanną pogoń, rozbitcie wewnętrzne. Życie nowe to doświadczenie bezpieczeństwa w ręku miłującego Boga. Nowości tego świata czynią z człowieka totalnego konsumenta. Człowiek nowy to twórca - narzędzie ręki Stwórcy, Jego współpracownik. Nowinki ubarwiają życie, równocześnie je odbierając. Życie nowe to umieranie, które czyni życie pięknym. Może warto wejść w przestrzeń działania Tego, który z tronu Apokalipsy powiada: "Oto czynię wszystko nowe".

AUTOR: Jan Karczewski OFM Cap

POROZMAWIAJMY O NOWOŚCIACH

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
środa, 21 sierpnia 2013 23:35 -

ŹRÓDŁO:

